Nr. 242. Kraków, środa 28 sierpnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 —
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyaino-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **wrzesień**.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

Prasa galicyjska o kongresie w Sztutgarcie.

Dwa pisma lwowskie zajmują się obradami międzynarodowego kongresu w Sztutgarcie i oba mają dziwnie podobne cechy swoich rozumowań. Tak samo „Kuryer lwowski“, jak i „Słowo polskie“, sądzą, że można pisać o socyalizmie i socyalistycznych zjazdach, nie zadając sobie wcale trudu zapoznawania się z faktami.

Ze zdumieniem dowiadujemy się, że na porządku obrad w Sztutgarcie była „kwestya 1 Maja“ („Kuryer“), albo, że Ferri miał mówić: „My w razie zaczepki sami chwycimy za broń“ itd.

Wobec socyalistów nie obowiązuje nas żaden faktyczny stan rzeczy — sądzą nasi dość naiwni dziennikarze burżuazyjni i — — deklamują, co im ślina na język przyniesie.

Tymczasem stan rzeczy przedstawiał się w sposób dość jasny. Francuzi, którzy przed kilku dniami na swoim kongresie w Nancy uchwalili zwalczać wojnę za pomocą ściśle określonych środków (strejk, powstanie), spotkali się z oporem Niemców, zajmujących w ogólnej tylko formie wrogie stanowisko wobec militaryzmu.

Rezultatem tego była kompromisowa rezolucya, która, wyliczając wiele możliwych środków walki z militaryzmem, nie przepisywała żadnemu narodowi, co musi zrobić w razie wybuchu wojny.

Na punkcie nieprzyjaźni i walki przeciw militaryzmowi nie można jednak żadnej partyi socyalistycznej stawiać „wyżej“ lub „niżej“.

Naturalnie, że prasa galicyjska postąpiła wręcz odwrotnie i „Słowo polskie“ skorzystało z okazyi, aby obdarzyć jednych socyalistów uznaniem, a drugich przedstawić jako wrogów ojczyzny!... Tania dość rozrywka.

Mimowolnie komicznym jest organ chłopów-ludowców „Kuryer lwowski“, który uważa antymilitaryzm za pustą gadaninę. Militaryzm w oczach tego „demokraty“ nie szkodzi zupełnie demokracyi! „Kuryer“ radzi socyalistom, aby „popierali dalej idące wnioski z konferencyi haskiej“, co zapewne socyaliści z wdzięcznością przyjmą...

Co do „patryotyzmu“ zaś, to faktycznie Hervé, propagujący stan „bez ojczyzny“, był na kongresie sztutgarckim najbardziej odosobnionym człowiekiem. Nie potrzeba więc było żadnego „płomiennego wybuchu“ patryotyzmu, bo wszystkie partye socyalistyczne uważają siebie za najlepszych patryotów, pracując w imię interesów ludności pracującej każdego narodu.

Z pewnego rodzaju patryotycznym wstydem patrzymy więc na zupełną ignorancyę i lenistwo gazeciarzy polskich, którzy tak się przyzwyczaili do lekceważenia publiczności, że jej prezentują bajki i wymysły zamiast rzeczywistości.

To samo można powiedzieć i o sprawozdaniach z dyskusyi o koloniach. Absolutnie nie możemy pojąć, jak polski dziennikarz, a więc członek narodu podbitego, narodu, który Niemcy od ćwierć wieku „kolonizują“, natrząsać się może wobec stanowiska np. polskiej delegacyi, zwalczającej „kulturtregerstwo“ urzędowej kolonizacyi!

Parafiańska nienawiść wobec socyalizmu, nie zamącona żadną prawdziwą informacyą, oto stanowisko naszych zabawnych „mężów stanu“, którzy tracą coraz bardziej oryentowanie się w ruchu socyalistycznym świata, a i swego narodu.

W fantazyi gazet burżuazyjnych odbywają się co roku „rozłamy“ lub „zwroty“ w socyalizmie, o których rzeczywistość nic a nic nie wie. Ale galicyjski filister pochłonie spokojnie owe fantazye swojej gazety na to, aby się potem dziwić, że rzeczywistość jest inna, niż dowolne fantazye jego dziennikarzy.

Międzynarodowy kongres socyalistyczny w Sztutgarcie.

Rezolucya antymilitarna.

We wczorajszym artykule podaliśmy rezultat głosowania nad rezolucyą w sprawie militaryzmu. Rezolucya ta, uchwalona przez specyalny komitet, zyskała aprobatę wszystkich delegatów i została jednogłośnie przyjętą. Brzmi ona:

Kongres zatwierdza rezolucye poprzednich kongresów międzynarodowych przeciw militaryzmowi i imperyalizmowi i stwierdza ponownie, że walka przeciw militaryzmowi nie może być oddzieloną od socyalistycznej walki klas, jako całości. Wojny między państwami kapitalistycznemi są z reguły następstwami ich walki konkurencyjnej na rynku światowym, gdyż każde państwo usiłuje nietylko zapewnić sobie swoje rynki zbytu, ale i nowe zdobyć, przyczem podbicie obcych ludów i rabowanie ich ziemi odgrywają główną rolę.

Wojny te wynikają też z nieustannych zbrojeń militaryzmu, który jest głównem narzędziem burżuazyjnego panowania i politycznej i ekonomicznej zawisłości klasy pracującej.

Systematycznie podtrzymywane uprzedzenia jednego narodu przeciw drugiemu podsycają możliwość wojny, aby tym środkiem odwrócić uwagę proletaryatu od jego zadań klasowych i od obowiązków międzynarodowej solidarności klasowej. Wojny leżą zatem w istocie kapitalizmu, a ustaną dopiero wtedy, gdy kapitalistyczny ustrój zostanie usunięty, albo gdy wielkością ofiar przez militaryzm wymaganych, oraz zbrojeniami wywołane oburzenie ludów przystąpi do usunięcia tego systemu.

W szczególności klasa robotnicza, która daje żołnierza i głównie ponosi ofiary materyalne dla militaryzmu, jest naturalnym wrogiem wojen, ponieważ stoją w sprzeczności z jej celem: utworzenia porządku społecznego, opartego na socyalistycznej podstawie, któryby urzeczywistnił solidarność narodów. Kongres uważa przeto za obowiązek klasy pracującej, a w szczególności jej reprezentantów parlamentarnych, wszelkimi środkami zwalczać zbrojenia lądowe i na morzu i odmówić na nie środków, jakoteż działać w kierunku uświadomienia młodzieży klasy pracującej w duchu zbratania ludów i socyalizmu.

Kongres widzi w demokratycznej organizacyi siły zbrojnej, milicyi ludowej w miejsce stałych armij, istotną gwarancyę uniemożliwienia wojen zaczepnych i przezwyciężenia narodowych sprzeczności.

Międzynarodówka nie jest w stanie nadać stałych form akcyi proletaryatu przeciw militaryzmowi, która z natury rzeczy jest w różnych krajach rozmaitą, odpowiednią do czasu i miejsca. Ale ma ona obowiązek usiłowania proletaryatu przeciw militaryzmowi i wojnie o ile możności wzmocnić i do łączności doprowadzić. Faktycznie proletaryat w różnych wypadkach od kongresu brukselskiego wykorzystał sytuacyę dla uniemożliwienia albo rychłego ukończenia wojny: mianowicie przez porozumienie angielskich i francuskich organizacyj zawodowych podczas wypadku o Faszodę, przez postępowanie partyj socyalistycznych w parlamentach niemieckim i francuskim podczas przesilenia o Marokko, przez wspólną akcyę socyalistów austryackich i włoskich w Tryeście przeciw wojnie między Austryą i Włochami, przez interwencyę klasy robotniczej Szwecyi dla przeszkodzenia wojnie z Norwegią, wreszcie przez bohaterskie ofiary i walki socyalistycznych robotników i chłopów w Rosyi i Polsce dla zakończenia wojny japońskiej. Wszystkie te usiłowania świadczą o rosnącej sile proletaryatu i jego rosnącej potrzebie utrzymania pokoju.

Akcya klasy robotniczej będzie tem gorliwszą, im więcej nastąpi przygotowanie umysłów przez nieustanną agitacyę oraz przez utrzymanie łączności partyi robotniczej we wszystkich krajach. Kongres wyraża przekonanie, że pod naciskiem proletaryatu możliwem jest poważne zastosowanie sądów rozjemczych, że ludzkość dozna dobrodziejstwa rozbrojenia i ograniczenia wydatków na wojsko, których będzie można użyć na potrzeby kulturalne.

L. JERGINA.

Wspomnienia o L. Janowiczu.

12 Z rosyjskiego.

(Dokończenie).

Dnia 22 kwietnia odbył się sąd. Sąd ten był nowym ciosem dla jego schorowanych nerwów. Janowicz mocno niepokoił się o los towarzysza. Był on zmęczony i wyczerpany. Jego nerwy były napięte jak struny i gdy mu przyszło podczas rozprawy sądowej odtworzyć szczegóły dramatu kołymskiego — wtedy nie wytrzymał i wybuchł płaczem. Te święte łzy głęboko wzruszyły i wywarły wstrząsające wrażenie na wszystkich obecnych, nie wyłączając nawet sędziów koronnych. Według słusznej uwagi obrońcy (P. Perewerzewa) łzy te zrobiły dla podsądnego więcej, niż wszystkie inne zeznania na jego korzyść.

Życie nie uśmiechnęło się Janowiczowi i w Jakucku. Nadzieja wydostania się do miejscowości bliższych Europy nie sprawdziła się. Władze uporczywie odmawiały mu prawa zapisu do ksiąg miejscowej ludności, chociaż upływał już drugi rok od czasu, jak zdobył to prawo podług ustawy i mógłby na podstawie prawnej zamieszkać nawet w Irkucku lub w jakiemkolwiek innem kulturalnem centrum Syberyi. Tymczasem miał on po ustaniu wiosennej słoty powrócić do Kołymska. Jednak i z tego położenia można było znaleźć wyjście: Janowicz mógłby zostać w Jakucku z powodu choroby; miał on do tego zupełne prawo moralne, gdyż był istotnie poważnie chory; lecz nie chciał ani słyszeć o tem, aby wystosować w tym sensie podanie do gubernatora. Jego charakter nie godził się na kompromisy; nie zgodziłby się on za nic w świecie wyłamać się z pod tradycyi, która pod jego własnym wpływem sformowała się wśród zesłańców kołymskich, nie prosić wroga o łaskę. Towarzysze zaproponowali mu ucieczkę i Janowicz z początku przystał — ten plan pociągał go, lecz brakło mu wiary w siły własne i nadziei na pomyślny obrót przedsięwzięcia. Istotnie plan był ułożony tak nieudolnie, że towarzysze-zesłańcy, którzy później, po śmierci Janowicza, postanowili wypełnić go, o mało nie zginęli w tajdze, prześladowani przez dzikich Jakutów i męczeni przez głód. Oczywiście Janowicz nie przetrzymałby tej ucieczki i brak wiary w jej powodzenie był z jego strony zupełnie usprawiedliwiony.

Od czasu do czasu w jego zmęczonej duszy wybuchała jeszcze, jak płomień, żądza walki i działalności. Zaburzenia chłopskie w guberniach charkowskiej i połtawskiej, wystąpienie Bałmaszewa raz jeszcze ożywiły jego energię i ruchliwość. Chodził wesoły, zadowolony i innych przejmował swym nastrojem; wierzył on, że zaświtała nowa jutrzenka szerokiego ruchu wolnościowego. Lecz tego podniecenia nie starczyło mu na długo. Wkrótce jego stan duchowy zmienił się, energia się wyczerpała, dał się odczuć upadek sił. Nie będę opisywać ostatnich dni życia Janowicza: wszystko to działo się jeszcze tak niedawno, wspomnienia te są tak męcząco ciężkie, że upłynie, być może, niemało lat, zanim będę w stanie odtworzyć ten dramat duchowy, który on przeżywał.

Jego przyjazd do Jakucka był nieszczęśliwy. Stan ówczesny był przygnębiający. W przyszłości znów rozpościerała się szara mgła życia w warunkach kołymskiego zesłania i końca tego życia nie było widać; w takiej egzystencyi nie było nic, coby mogło mu dać choć jakiekolwiek zadowolenie wewnętrzne, a te rzeczy małostkowe, które przywiązują do życia innych ludzi, dla niego nie istniały i odszedł on od nas ze zmęczoną duszą, ze straconą wiarą w własne siły, lecz wierząc gorąco w zwycięstwo tych idei, za które walczył przez całe swoje życie i które tak żarliwie ukochał. Władza nad sobą nie opuściła go do ostatnich chwil życia: nikt z tych, którzy widzieli go w dzień śmierci, nie mógł podejrzewać tego strasznego postanowienia, które dojrzało już w jego duszy.

17-go maja Janowicz przestał żyć; zabił się wystrzałem z rewolweru w skroń; znaleziono go koło muru, okalającego ponury cmentarz jakucki.

Przy zmarłym znaleziono kartkę, adresowaną do jakuckiej administracyi. Oto jej treść:

„Proszę nie przypisywać nikomu winy mojej śmierci. Przyczyną mego samobójstwa jest rozstrój nerwowy i znużenie, spowodowane długoletniem zamknięciem w więzieniu (ogółem 18 lat) w nadzwyczaj ciężkich warunkach. Właściwie mówiąc, mordercą moim jest rząd rosyjski. Niechże więc na niego spadnie odpowiedzialność za moją śmierć, jak również za smierć niezliczonego mnóstwa moich towarzyszów. L. Janowicz. Jakuck, 17 maja 1902 r.“

Po śmierci Janowicza znaleziono kilka listów do różnych osób, a między innymi zesłańcami jakuckimi i do mnie z mężem. — W listach tych, które wywołują głębokie wzruszenie nawet u osób obcych, tak jaskrawo maluje się jego szlachetna, sterana dusza, że uważam za konieczne przytoczyć z nich niektóre ustępy. Oto jego list do nas z kilku nieznacznemi opuszczeniami: „Moi mili, dobrzy przyjaciele! Wybaczcie mi mój egoistyczny czyn, moje zbiegostwo. Ja wiem, jak ciężko tracić towarzyszy, wiem dlatego, że sam odczułem to po śmierci Hukowskiego. A jednak nie mogę znaleźć w sobie sił, aby przenieść mój kryzys duchowy. Myśl, aby spocząć po rozterkach życia nie po raz pierwszy pojawia się u mnie, lecz czy to sił miałem więcej, czy rozdźwięk wewnętrzny był słabszy, dość, że teraz dopiero postanowiłem ostatecznie szukać ukojenia wiecznego. Gdybyście wiedzieli, jak mi ciężko sprawiać wam przykrość! Zapewniam was, że nie mam już sił żyć więcej. Co zaś dotyczy samej śmierci, to nie jest ona wcale dla mnie straszną. Piszę ten list zupełnie spokojnie, jak pierwszy lepszy zwykły list“. I dalej: „Moje nerwy zupełnie rozlazły się. Za najmniejszem głupstwem dostaję histeryi. Stałem się bezwartościową szmatą. Więc po cóż być pośmiewiskiem u ludzi? Powiecie może, że przesadzam, gdyż chwilami miewam trochę energii i zdolności do pracy, lecz to wszystko przecież było kiedyś, a dziś moja zdolność do pracy jest bardzo wątpliwa. Ale też rozpisałem się! Łatwo zrozumiałe — rozum zawsze stara się dowieść to, czego pragnie uczucie. Nie martwcie się bardzo tym wypadkiem: W Rosyi europejskiej (w 50 guberniach) umiera rocznie więcej niż 3 miliony ludzi (dokładnie: w 1896 r. 3,081.189). Cóż więc znaczy jakaś jednostka? — Nie więcej, jak pyłek. Coprawda, wam będzie ciężej żyć bez waszego wiernego przyjaciela i to mnie bardzo, bardzo zasmuca. Mnie zaś nie żałujcie. Ja będę szczęśliwy spał wiecznym snem.

Jeżeli zagrozi wybuch wojny, zobowiązane są klasy pracujące i ich reprezentanci parlamentarni w dotyczących krajach zrobić wszystko, aby przez użycie środków, wydających im się najstosowniejszymi, przeszkodzić wybuchowi wojny. Gdyby wojna mimo to wybuchła, są obowiązane starać się o szybkie jej zakończenie i wszystkiemi siłami dążyć do wyzyskania stworzonej przez wojnę sytuacyi politycznej i ekonomicznej celem obudzenia ludu i przyśpieszenia w ten sposób usunięcia kapitalistycznego panowania.

* * *

Wbrew mylnej informacyi, zamieszczonej w niektórych niemieckich pismach partyjnych, stwierdzić należy, że oświadczenie przeciw ekspropryacyom za granicą podpisały delegacye wszystkich trzech polskich organizacyj z zaboru rosyjskiego na kongresie sztutgarckim, mianowicie delegacye P. P. S. obu frakcyj i S. D. K. P. i L.

* * *

Międzynarodowy kongres robotników młodocianych.

Dnia 25 b. m. odbyła się w Sztutgarcie międzynarodowa konferencya socyalistycznych organizacyj robotników młodocianych. Reprezentowanych było 13 państw przez 22 delegatów; Austryę reprezentował poseł tow. Winarsky. Przewodniczyli dr Liebknecht (Niemcy) i Bader (Szwajcarya). Sprawozdanie, złożone przez sekretarza Związku międzynarodowego Demana (Belgia), wykazuje, że do międzynarodowego Związku robotników młodocianych należy 59.000 członków, z czego 13.000 w Belgii, gdzie organizacya antymilitarna „młodej gwardyi" rozciąga się i na żołnierzy. Austrya liczy 7700 członków, z czego 4200 niemieckich, a 3500 czeskich.

Winarsky złożył sprawozdanie z niemieckiej organizacyi młodocianych w Austryi. Liczy ona 19 grup miejscowych w Wiedniu, a 35 na prowincyi. Deman referował o rozwinięciu międzynarodowej organizacyi, Alpari (Węgry) o ochronie uczniów rękodzielniczych, towarzyszka Roland-Holst (Holandya) o organizacyi oświaty, Meller (Szwecya) o antyalkoholizmie, dr Liebknecht (Niemcy) o militaryzmie.

* * *

Międzynarodowy kongres robotników transportowych

zebrał się 21 b. m. w Sztutgarcie. Z Austryi obecni byli posłowie Forstner i Tomschik, ostatni w imieniu organizacyi kolejarzy.

Sekretarz Związku międzynarodowego Jochade wszczął dyskusyę nad położeniem w portach niemieckich, w których pracuje tysiące angielskich łamistrejków.

Sexton (Anglia) żałuje tego faktu, ale składa winę na brak pracy w Anglii i na niezupełną organizacyę.

Lindley (Szwecya) wskazuje, że angielscy łamistrejki wyrządzili także robotnikom portowym w Szwecyi wielkie szkody i wzywa Anglików, aby przez zcentralizowanie swej organizacyi uniemożliwili na przyszłość takie wypadki.

Forstner (Wiedeń) poleca lepsze zorganizowanie międzynarodowych biur wywiadowczych i ustanowienie dobrych agitatorów. Przez dobrą organizacyę w Tryeście osiągnęła Austrya ten skutek, że stamtąd żaden przedsiębiorca nie otrzyma łamistrejków.

Na drugiem posiedzeniu, odbytem d. 22 b. m., przedłożył Jochade propozycye co do udoskonalenia organizacyi międzynarodowej.

Kongres zakończył swe obrady uchwałą w duchu powyższych wywodów, wobec czego międzynarodowy Związek transportowych pozyska silną organizacyę angielską.

Walka o sejm.

Borysław. W niedzielę 25 b. m. odbyło się w „Unii górniczej" zgromadzenie publiczne z porządkiem obrad: 1. Reforma wyborcza do sejmu. 2. Sprawa Kasy chorych.

Zgromadzeniu przewodniczył tow. Josefsberg. O reformie wyborczej do sejmu mówił tow. Struż z Drohobycza. Sprawę Kasy chorych referowali tow. Wolf i Szelingowski. Uchwaleniem rezolucyi za czteroprzymiotnikowem prawem wyborczem do sejmu zakończono zgromadzenie.

Sanok. Komitet tutejszy P. P. S. D. zwołał na niedzielę 25 b. m. ponowne zgromadzenie ludowe, celem omówienia sprawy sejmowej reformy wyborczej. Zgromadzenie odbyło się z powodu grożącego deszczu w zajeździe w Olchowicach ad Sanok, w obecności przeszło 400 robotników sanockich i gospodarzy miejscowych. Przewodniczył tow. Gruczyński, referował tow. L. Feldman, poczem uchwalono jednogłośnie rezolucyę, domagającą się, aby sejm tej jeszcze sesyi uchwalił reformę wyborczą, opartą na powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawie głosowania.

W dyskusyi zabierali głos tow. Kruczek i Boczarski, którzy omawiali znane stosunki w fabryce sanockiej, nawiązując do przystąpienia do organizacyi i popierania prasy partyjnej.

Przegląd polityczny.

Zmiany w systemie wyborczym Hiszpanii. Jest rzeczą ciekawą śledzić, jak w rozmaitych krajach wysilają się mózgi wsteczników, ażeby jakiemiś oszukańczemi sztuczkami spaczać lub gmatwać jasną zasadę powszechności i równości wyborczej.

Konserwatywny gabinet Maury w Hiszpanii też wystąpił ze swoim pomysłem (oczywiście przyjętym przez Izbę) zmiany systemu wyborczego, wprowadzając doń różne krętactwa; nie ośmielono się tknąć pierwiastku powszechności; poprzestano na drobnych szykanach, które jednak tem bardziej dowodzą nieprzepartej chęci szulerstwa, nie gardzącego choćby najlichszym „zyskiem"...

Więc naprzód zaprowadzono dla kandydatów poselskich jakąś instancyę opiekunów, czy ojców chrzestnych: kandydat, który przedtem nie posłował, musi być „przedstawiony" i zalecony wyborcom przez dwóch byłych senatorów lub posłów, względnie przez trzech członków rad generalnych, albo też poddać się musi próbnemu głosowaniu na kandydata, przyczem zgromadzić co najmniej dwudziestą część wszystkich głosów, którymi dany okręg rozporządza.

Obok tej żmudy — wprowadził Maura ulubiony przez konserwatystów przymus głosowania, mający ich ociężałych wyborców groźbą kar pędzić do urny. A karami niebagatelnemi im zagrożono! Opublikowanie nazwiska z nieprzychylną oceną na wypadek ubiegania się o posadę. Zwiększenie podatków o 2%, o ile dany wyborca bezpośrednie podatki opłaca; zwiększenie to ma trwać, dopóki przy następnych wyborach osoba, niem dotknięta, się nie „zrehabilituje". Wyborcom urzędnikom państwowym lub autonomicznym odtrąca się 1% z ich pensyj, oraz uważa się ich abstynencyę przy wyborach za przeszkodę do awansu.

Wszystkie te „ostrożności" i szykany są notabene dowodem jakiejś chorobliwej pogoni za gmatwaniną — rząd bowiem w Hiszpanii ma zawsze i tak zabezpieczoną olbrzymią większość w Izbie — szwindlem wyborczym, który tu kwitnie w rozmiarach podobnych, jak na Węgrzech lub w Galicyi — i zdobył sobie zdawna taką samą światową markę.

KRONIKA.

Kraków, 27 sierpnia.

Jeszcze piękniejszy! Jak naszym czytelnikom już wiadomo, zaczął ks. Lampiarz wydawać pod redakcyą niejakiego „Jantka z Bugaja" pisemko „humorystyczne (?!) pod tytułem „Cepy". W pierwszym numerze, w którym wprawdzie nie znać było humoru, ale zato dużo zwierzęcego wprost zdziczenia, zamieszczone były pod adresem politycznych przeciwników ks. Rublarza takie pogróżki:

Takiego „Cepy" nasze wnet oćwiczą,
A mogą przytem nadłamać mu gnatek,
Nosa utrącić lub zębów ostatek —
Wybić mu oko, tak że będzie ślepy,
A więc ostrożnie! bo to chłopskie „Cepy!"

Obecnie w nr. 33 „Wieńca-Pszczółki" zapowiada ks. Lampiarz:

„Cepów następny numer jeszcze piękniejszy niż poprzedni, wyjdzie na niedzielę 1 września".

Jeszcze piękniejszy! Co może być jeszcze piękniejsze od „nadłamania gnatka", „utrącenia nosa lub zębów" i „wybicia oka" bliźniemu? Chyba „wyprucie bebechów", „obdarcie żywcem ze skóry", „wbicie na pal" — to istotnie będzie „jeszcze piękniejsze"...

Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Normalny sezon teatru krakowskiego otwarty będzie w sobotę przyszłą „Piastami", sztuką w 4 aktach p. Jadwigi Marcinowskiej. Pani Marcinowska, autorka „Wyśnionego dramatu" i „Kościuszki", sztuk, na które krytyka literacka zwróciła baczniejszą uwagę, występuje jako autorka sceniczna po raz pierwszy. Treść „Piastów" zaczerpnięta jest ze stosunków Królestwa Polskiego, wytworzonych w atmosferze lat ostatnich. Bohaterem sztuki jest chłop polski, dusza chłopska, kształtująca się w ogniu wydarzeń historycznych, których był nietylko widzem, lecz i aktorem. Nad przygotowaniem sztuki pracują artyści od tygodnia.

Nauka w szkołach przemysłowych uzupełniających, umieszczonych w budynkach szkół ludowych miejskich, a mianowicie: przy ul. Lubomirskiego, na Kleparzu, na Smoleńsku, przy ul. Dietla i na Kazimierzu, rozpocznie się 15 września.

We wszystkich tych szkołach odbywać się będą wpisy w dniach 11, 12, 13 i 14 września b. r., to jest we środę, czwartek, piątek i sobotę od godz. 6 do 8 wieczorem.

Na zasadzie uchwał komisyi przemysłowej i magistratu ustanowiono dla pomienionych szkół okręgi szkolne, a według tego zapisywać należy:

a) do szkoły przemysłowej uzupełniającej przy ul. Lubomirskiego: uczniów od pp. majstrów, zamieszkałych przy ulicach: Aryańskiej, Blichowej, Bosackiej, placu św. Ducha, ulicy św. Gertrudy, Kolejowej, Kopernika, św. Krzyża, Lubicz, w Małym Rynku, przy ulicy Mikołajskiej, Niecałej, Pańskiej, Radziwiłłowskiej, Rakowickiej, św. Sebastyana, Starowiślnej (od poczty aż do ulicy Dietla), Strzeleckiej, Szpitalnej, św. Tomasza (od ul. Floryańskiej do plantacyj), Topolowej, Wielopole i Zyblikiewicza;

b) do szkoły przemysłowej uzupełniającej przy szkole wydziałowej imienia św. Floryana na Kleparzu: uczniów od pp. majstrów, zamieszkałych przy ulicach: Basztowej, Batorego, Biskupiej, Długiej, św. Filipa, Floryańskiej, Garbarskiej, Granicznej, Helclów, św. Jana, Karmelickiej, Kilińskiego, Krupniczej, przy Kleparskim Rynku, przy ulicy Krótkiej, Krowoderskiej, Krzywej, Kurniki, Lenartowicza, Łaziennej, Łobzowskiej, św. Marka, przy placu Matejki, ulicy Ogrodowej, Pawiej, Pędzichów, Pijarskiej, Podwale, Rajskiej, Reformackiej, w Rynku głównym (strona zachodnia od liczby domu 1 do 13 włącznie i strona północna od liczby domu 36 do 47 włącznie), przy ulicy Siemiradzkiego, Sławkowskiej, Słowiańskiej, Sobieskiego, Szczepańskiej, przy placu Szczepańskim, przy ulicy Szlak, Staszica, św. Tomasza (od placu Szczepańskiego do ulicy Floryańskiej), przy ulicy Warszawskiej i Zacisze;

c) do szkoły przemysłowoj uzupełniającej przy szkole wydziałowej im. św. Jana Kantego na Smoleńsku: uczniów od pp. majstrów, zamieszkałych przy ulicach: św. Anny, Bernardyńskiej, Brackiej, Dolnych Młynów, przy placu Dominikańskim, przy ul. Dominikańskiej, Franciszkańskiej, Garncarskiej, Gołębiej, przy placu na Groblach, przy ul. Grodzkiej, Jagiellońskiej, Jabłonowskich, Kanoniczej, Kapucyńskiej, przy placu Kossaka, przy ul. Loretańskiej, Małej, przy placu Maryackim, przy ul. Podzamcze, Poselskiej, nad Rudawą, Retoryka, Rybaki, w Rynku gł. (strona południowa i zachodnia od liczby domu 14 do 35 włącznie), przy ul. Senackiej, Siennej, Stolarskiej, Smoleńskiej, Straszewskiego, Studenckiej, Szewskiej, Swoboda, Wiślnej, Wolskiej, Nad Wisłą, przy placu WW. Świętych, przy ul. Wygoda, Zgody i Zwierzynieckiej;

d) do szkoły przemysłowej uzupełniającej przy szkole ludowej imienia Kazimierza Wielkiego na Kazimierzu: uczniów i praktykantów handlowych, pozostających u pp. majstrów, a względnie pp. kupców, zamieszkałych przy ulicach: św. Agnieszki, Augustyańskiej, Bożego Ciała, Dietlowskiej (od ul. Krakowskiej ku Wiśle), Gazowej, Józefa (od ulicy Bożego Ciała ku ulicy Krakowskiej), przy ulicy św. Katarzyny, Koletek, Krakowskiej, Mostowej, Piekarskiej, Podgórskiej, Pustej, Przesmyk, Skałecznej, Skawińskiej, Stradomskiej, Trynitarskiej, św. Wawrzyńca, Węgłowej i przy placu Wolnica;

e) do szkoły przemysłowej uzupełniającej przy szkole wydziałowej imienia cesarza Franciszka Józefa przy ulicy Dietlowskiej: uczniów i praktykantów handlowych, pozostających u pp. majstrów, a względnie u pp. kupców, zamieszkałych przy ulicach: Bawół, Bartosza, Berka Joselowicza, Brzozowej, Ciemnej, Dajwór, Dietlowskiej (od ulicy Krakowskiej aż do ulicy Wiełopole), Estery, Grzegórzeckiej, Jakóba, Jasnej, Józefa (od ulicy Bożego Ciała ku Dajworowi), Kupa, Miedzuch, Miodowej, przy Nowym placu, przy ulicy Nowej, Podbrzezie, Szerokiej, Starowiślnej (od ulicy Dietlowskiej ku Dajworowi), Ubogich, Wąskiej i przy ulicy Zielonej.

Przy wpisie winien się każdy uczeń wykazać książką robotniczą. Magistrat wzywa majstrów i kupców, aby swoich uczniów (terminatorów, praktykantów) w terminie wyżej oznaczonym do powyższych szkół przemysłowych zapisali pod zagrożeniem grzywien od 20 do 800 K i zwraca uwagę pracodawców, że za opuszczania przez uczniów nauki szkolnej bez względu na wszelkie tłómaczenie się karać będzie magistrat dotkliwemi grzywnami, a nadto nie omieszka tym majstrom, którzy pomimo ponawianego wezwania nie czynią zadość obowiązkowi regularnego posyłania uczniów na dopełniającą naukę przemysłową, odebrać prawo trzymania uczniów za pierwszym razem na pewien czas, w ponownym wypadku na zawsze.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem rzuciła się z ganku III piętra domu przy ul. Wiślnej l. 2 Anna S., 22 lat licząca, na bruk podwórza i odniosła tak ciężkie rany, że z małą nadzieją utrzymania przy życiu przewieziono ą do szpitala. Desperatka chorowała od dłuższego czasu na serce, poczem wpadła w chorobę nerwową, która pozbawiła ją możności pracy i zarobku. Opowiadają też, że jakaś nielitościwa znajoma miała jej wczoraj powiedzieć, że stan jej jest nieuleczalny, co było bezpośrednią przyczyną rozpaczliwego kroku.

Z sali sądowej. W czerwcu b. r. toczyła się przed krakowskim trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw Wawrzyńcowi Reizerowi i Maryi Kaczorównej o zamordowanie żony Reizera i wrzucenie jej trupa do Rudawy. Sąd skazał wtedy Reizera na karę śmierci przez powieszenie, a Kaczorównę na 10 lat więzienia. Obecnie najwyższy trybunał z powodów formalnych całą rozprawę unieważnił, wyrok skasował i zarządził nową rozprawę, która odbędzie się w wrześniowej kadencyi sądów przysięgłych.

Kradzież. Do biura ogłoszeń p. Grabowskiego dostał się w nocy z niedzieli na poniedziałek niewyśledzony dotąd sprawca i skradł 380 K.

Pożar wybuchł tej nocy w Mogilanach. Spalił się dwór. Krakowska straż pożarna wysłała na miejsce jeden pluton.

— **Procent od kapitału** fundacyi banku hipotecznego w kwocie 301 K za r. 1907 ma być rozdzielony między 2 rękodzielników bez różnicy wyznania. Ubiegający się mają wykazać, że 1) są rodem z Krakowa i tu prowadzą rzemiosło, 2) że potrzebują zapomogi do urządzenia lub rozszerzenia warsztatu. Do podania należy dołączyć metrykę urodzin, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i kartę przemysłową. Podania zaopatrzone tymi załącznikami należy przeto przedłożyć przełożonemu właściwego stowarzyszenia przemysłowego do zaopiniowania, a następnie wnieść do dziennika podawczego magistratu najpóźniej do dnia 15 października 1907. Po tym terminie podania nie będą przyjmowane.

— **Starszy geomeotra p. Kalinowski** przeprowadzi zupełną rewizyę stanu posiadłości w Krakowie w czasie od 2 do 12 września b. r.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek 27 sierpnia: „Dziady", sceny dram. w 7 obrazach A. Mickiewicza.

Środa 28 sierpnia: „Złota Czaszka", pięć obrazów dram. Jul. Słowackiego.

Czwartek 29 sierpnia: „Bolesław Śmiały", tragedya St. Wyspiańskiego.

Nowiny lwowskie.

Wybór posła na sejm. Prezydent miasta Ciuchciński wygłosił wczoraj na zgromadzeniu kandydackiem mowę, poczem na wniosek posła Tomaszewskiego uchwalono przez aklamacyę popierać kandydaturę prezydenta Ciuchcińskiego na posła na sejm krajowy z miasta Lwowa.

Dziesięć tysięcy koron na stworzenie funduszu emerytalnego dla służby teatralnej złożył dyrektor teatru lwowskiego p. Heller z okazyi swych imienin w dniu 25 b. m. Równocześnie stworzono fundusz emerytalny przez nałożenie na ubezpieczonych robotników wkładki emerytalnej, którą będą opłacać z przyznanej im równocześnie przez p. Hellera podwyżki płacy w wysokości wkładki emerytalnej.

Rozprawa sądowa przeciw siedmiu słuchaczom uniwersytetu odbyła się w sobotę. Oskarżenie opiewało w kierunku występku zbiegowiska i oporu przeciw organom władzy, którego oskarżeni mieli się dopuścić 2 lutego b. r. przez demonstracyę przed sądem karnym na rzecz uwięzionych z powodu zajść na uniwersytecie studentów.

Z siedmiu oskarżonych: Joachima Finka, Romana Jonasza, Kazimierza Hartunga, Izaka Wieselberga, Mikołaja Jaśkowa, Iwana Łuciowa i Mieczysława Łagowskiego, zjawiło się tylko trzech. Rozprawę odroczono dla zawezwania nowych świadków.

Czy może być coś lepszego? Tylko ja nie mam wcale zamiaru zjednywać innych dla tej myśli. Ja uważam tylko, że spełniłem w miarę sił swój obowiązek i teraz mam prawo odpocząć. Całuję was z całej duszy. Wasz Ludwik Janowicz".

List do towarzyszów jakuckich kończy się bardzo charakterystycznem dla Janowicza wyznaniem. „Przed śmiercią, pisze on, zastanawiałem się, aby do S. (Sipiagina) wyprawić jednego z najwierniejszych jego sług, lecz postanowiłem nie czynić tego. Prawda że M. jest nędznikiem, lecz takimi nędznikami można ulice brukować. Czyny terorystyczne powinny być celowe. Powinny one być odpowiedzią na oburzające gwałty ze strony władz, lecz nie być wykonywanymi dlatego tylko, że nadarza się sposobność sprzątnąć nędznika. Osobiście — nie życzę mu nic złego.

Żegnajcie więc, towarzysze! Życzę wam z całej duszy ujrzeć czerwony sztandar, powiewający nad pałacem Zimowym. Ludwik Janowicz. 16 maja 1902 r. Jakuck".

19 maja towarzysze-zesłańcy pogrzebali Janowicza na tym samym cmentarzu Nikolskim, dokąd udał się w poszukiwaniu pokoju wiecznego. Grób jego znajduje się obok grobu Podbielskiego, zabitego podczas wypadków jakuckich w r. 1889.

Gdy ujrzałam go martwego w trupiarni przy szpitalu jakuckim, poważnie spokojnego i pięknego, wtedy uprzytomniłam sobie zupełnie, że śmierć nie jest wcale straszną i że życie może wysuwać perspektywy straszniejsze, niż sama śmierć.

Z kraju.

Po strejku służby miejskiej. Z Nowego Sącza piszą nam: Strejk służby miejskiej w Nowym Sączu zakończony został, jak wiadomo, na skutek przyrzeczenia burmistrza Barbackiego, że żądaniom strejkujących zostanie zadosyć uczynione. Przyrzeczenie to jednak nie ziściło się dotychczas i Rada miejska nie zdradza wcale chęci załatwienia tej sprawy w pomyślnym dla służby miejskiej duchu. Jeden z radnych wyraził się prywatnie w towarzystwie kilku obywateli, że służba miejska — to chłopi prosto z pnia zcięci, którym obecne pobory służbowe powinny aż nadto wystarczać. Można sądzić, że i inni radni są tego zdania; tak więc lekceważy sobie Rada miejska przyrzeczenie, dane służbie miejskiej pod naciskiem strejku. Czy należy oczekiwać nowego strejku, który dopiero zmusi władze miejskie do dotrzymania swych obietnic?

Przeciw wachmistrzowi żandarmeryi Albertowi zostało zarządzone dochodzenie karne o nadużycie broni w dniu 13 lipca b. r., dokonane na kobietach w przedsionku strażnicy policyjnej podczas strejku policyantów. Rotmistrz żandarmeryi, który przybył w celu zbadania sprawy do biura policyjnego, udał się po wyjaśnienia do rewizora policyi Mazurkiewicza, nie przesłuchawszy naocznych świadków zajścia, którymi są: kapral policyi Piotr Olesiak, policyanci Walenty Kiercz i Józef Filipek, oraz żona policyanta Marya Górkowa. P. Mazurkiewicz oczywiście nie mógł dać w tej sprawie dostatecznych wyjaśnień, gdyż w czasie zajścia siedział w biurze. Widać więc, że władze nie dość energicznie zajmują się tą sprawą.

Jak urzędują w c. k. starostwie w Bochni. Z Polskiej Ostrawy piszą nam: Widać, że w starostwie bocheńskiem nie urzędują zupełnie, bo trudno się doprosić o jakąkolwiek odpowiedź, choć człowiek podanie wyśle, jak ustawa nakazuje. Panu staroście nie pilno załatwiać sprawy, bo co jego to może obchodzić, że tam gdzieś na wsi biedna kobieta doprasza się, by jej męża zwolniono od ćwiczeń wojskowych. Oto przykład:

Dnia 5 sierpnia b. r. wyjechałem do Ołomuńca na ćwiczenia wojskowe. W domu została żona z trojgiem drobnych dzieci, do tego sama była w poważnym stanie, tak, że lada dzień mogło nastąpić rozwiązanie. Ponieważ krewnych na Śląsku, gdzie mieszkam w Polskiej Ostrawie, nie mam żadnych, żona wniosła dnia 9 sierpnia b. r. podanie do starostwa w Bochni, (gdzie jestem przynależny), by mnie zwolniło od ćwiczeń wojskowych. Podanie było ostemplowane, jak tego wymaga ustawa, a również i świadectwo lekarskie, stwierdzające poważny stan żony, było na stemplu. Dziś mamy już 26 sierpnia, ja powróciłem już z ćwiczeń, a ze świetnego c. k. starostwa w Bochni niema żadnej odpowiedzi!

Ładnie urzędują w starostwie, kiedy latami, jak widać, trzeba czekać, zanim na sprawę odpowiedzą lub ją załatwią. Tak to umieją urzędować nasze starostwa, karę z człowieka ściągnąć, do aresztu wpakować, to idzie im to, że aż hej! Ale pomódz, to ich niema. Zanim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje...

Jan Papuga,
górnik w Polskiej Ostrawie.

Z zaboru rosyjskiego.

Sprostowanie polskiej Macierzy szkolnej. Na skutek ustawicznych denuncyacyj „Rossii", P. M. S. nadesłała do petersburskiego komitetu prasowego sprostowanie, w celu przymusowego umieszczenia w „Rossii" Komitet uchylił żądanie ze względu na to: 1) że zarząd Macierzy nie zwracał się uprzednio do redakcyi, która druku sprostowania nie odmówiła; 2) że objętość „sprostowania" przewyższa normę, wskazaną przez ustawę i 3) że z żądaniem zwrócić się należało nie do komitetu, ale do naczelnego urzędu do spraw prasowych.

„Nowa gazeta" otrzymała od głównego zarządu Macierzy szkolnej potwierdzenie tej wiadomości a zarazem wyjaśnienie, że zarząd zastosuje się do tych wskazówek i w drodze właściwej starać się będzie dalej o opublikowanie swego sprostowania.

W obawie cholery. Komisya sanitarna w Łodzi postanowiła przeznaczyć 15.000 rubli na walkę z cholerą, otworzyć na nowo baraki choleryczne, które istniały przy ul. Łąkowej, oraz urządzić punkty obserwacyjne w różnych stronach miasta.

Starcie z wojskiem. W poniedziałek wieczorem w Łodzi w jednym z domów przy ul. Zarzewskiej odbywało się zebranie robotników. Spostrzegł to przejeżdżający tamtędy patrol, złożony z 12 dragonów i usiłował wejść do środka.

Do patrolu ktoś strzelił z rewolweru, na co żołnierze odpowiedzieli salwami. Strzelanie z karabinów i rewolwerów na przemian trwało około trzech godzin, poczem żołnierze, wtargnąwszy do mieszkania, aresztowali trzy osoby. Pozostali uczestnicy zebrania zbiegli.

Pomimo gęstej wymiany kul nikogo nie zabito, ani nie zraniono.

Rewizye w redakcyach. W nocy z soboty na niedzielę policya dokonała rewizyi w redakcyi „Przyszłość". Rewizya nie dała żadnego wyniku, nikogo nie aresztowano.

W ubiegłą sobotę policya dokonała rewizyi w mieszkaniu redaktora gazety żydowskiej „Tageblatt" p. N. Finkelsteina, który zarazem jest przywódcą terytoryalistów żydowskich. Rewizya nie dała żadnego wyniku.

Z caratu.

Nieco statystyki. Sztab korpusu straży pogranicznej w oficyalnem sprawozdaniu ze swej działalności w roku 1906 komunikuje, że na wszystkich granicach państwa zatrzymano 12.290(?!) podejrzanych osób. 7.511 podległo karze za nieprawne przekroczenie granicy, 4.779 przytrzymano na przewożeniu kontrabandy towarów, ogółem na 236.954 rb. 14 kop. W 312 wypadkach zbrojnego oporu zginęło 9 szeregowców i 114 przestępców(?), raniono 37 szeregowców i 168 cywilnych.

Niezależnie od powyższych cyfr aresztowano 44 za ujawnioną chęć przemycenia 62.100 egzemplarzy nielegalnej literatury.

Procent żydów w uniwersytetach. Ministerstwo oświaty zawiadomiło w tych dniach rektorów wyższych zakładów naukowych, że norma żydów w uniwersytetach powinna być w tym roku następującą: w uniwersytetach stołecznych 3%, w miastach uniwersyteckich poza granicą osiadłości — 5%, w obrębie zaś granicy osiadłości — 10%.

Powyższe znamienne rozporządzenie jest niezbitym dowodem konstytucyjnych rządów p. Stołypina w ogólności, zaś rosyjskiego ministerstwa oświaty w szczególności.

Centralny organ uniwersytecki, jak donosi „Now. Wremia", postanowił na naradzie tajnej postawić veto przeciw prawidłowemu rozpoczęciu zajęć i opracowuje już rezolucyę, którą przedłoży wrześniowemu wiecowi studenckiemu o niemożliwości rozpoczęcia zajęć wobec ograniczenia autonomii uniwersyteckiej.

Aresztowanie Matiuszenki. Jak donosi „Ruś" w Mikołajewie (na południu Rosyi) aresztowano jednego z przywódców pamiętnego buntu wojskowego na pancerniku „Kniaź Patiomkin" w r. 1905 — marynarza Matiuszenkę. Po buncie udało się Matiuszence zbiedz do Ameryki, gdzie pracował w Nowym Jorku w pewnej fabryce i pobierał niezłą płacę. Jednakowoż tęsknota za ojczyzną, a może i inne przyczyny spowodowały powrót jego do Rosyi. Znaleziono przy nim pokaźną sumę pieniędzy i browning. Tymczasowo umieszczono Matiuszenkę w więzieniu odeskiem. Jak się zdaje, w ostatnich czasach przyznawał on się do zasad anarchistycznych.

Car a „wołyńcy". Dnia 18 b. m. car odwiedził w Krasnem Siole słynny wołyński pułk leib-gwardyi, który przybył tam z Warszawy, okryty chwałą zwierzęcych czynów, dokonywanych na ulicach miasta podczas represyj i doznawszy w drodze nieudanego zamachu za pomocą bomb, o czem w swoim czasie donosiliśmy. Car zwrócił się do „wołyńców" z następującą przemową: „Na wdzięczne wspomnienie o cudownem (!) ocaleniu pułku przy przejeździe z Warszawy do Krasnego Sioła, najjaśniejsza pani i ja błogosławimy pułk świętą „ikoną" (obrazem), aby ona prowadziła go wszędzie, jak w spokojnym tak i w wojennym czasie". Podczas kolacyi, którą urządzono potem, car przemówił do oficerów pułku wołyńskiego: „Nie potrzebuję powtarzać wam, jak jestem szczęśliwy, znajdując się w waszem otoczeniu. Powtarzam, że cenię waszą oddaną i ciężką służbę dla ojczyzny i dla mnie. Piję na to, aby duch pułku, tej skały granitowej, pozostawał w nim na wieki. Piję za dzielny pułk wołyński i za wasze zdrowie, panowie!" Biedny car! Można sobie wyobrazić, jak mu istotnie było przyjemnie znajdować się w otoczeniu tych „zuchów" w dzisiejszych burzliwych czasach!

Rozpędzenie Dumy miejskiej. W Ostaszkowie (gubernia twerska) policyanci chcieli ni mniej ni więcej, jak... rozpędzić „Dumę" (Radę) miejską i zaaresztować jej przewodniczącego D. Lebiediewa. Jest to tak charakterystyczny epizod na tle panujących obecnie w Rosyi represyj i samowoli zbirów policyjnych i żołdactwa, że zasługuje na szczegółowy opis, który przytaczamy z „Rieczy".

„Po mieście krążą co noc patrole, które nakazują rozchodzić się spacerującej późno publiczności, zabierają spóźnionych pijaków, słowem, „uważają na porządek".

W nocy na 1 sierpnia, gdy posiedzenie „Dumy" przeciągnęło się za północ, ośmiu policyantów konnych, będących w stanie podchmielonym, zwabionych przez światło do gmachu Rady miejskiej, podjechali na koniach i rozpoczęli naradę, co to za zgromadzenie i czy nie należy go rozpędzić.

Na ich dosyć donośne okrzyki wyszedł radny I. Sznitnikow i zapytał, czego sobie życzą.

— Rozchodźcie się, co tam tak długo siedzicie!

— Tu jest posiedzenie „Dumy"!

— Jakie tam, do dyabła, posiedzenie, kiedy już pierwsza godzina po północy. Gasić światło i rozejść się, bo jak nie, to...

Radny wrócił i powtórzył rozmowę członkom „Dumy". Posiedzenie akurat w tym czasie skończyło się. Kiedy przewodniczący razem z członkami wychodził, „stróże bezpieczeństwa" najechali na nich końmi.

— Co za jedni?

— Ja jestem przewodniczący, a to członkowie...

— A skąd my wiemy, żeś ty przewodniczący, napisane masz na łbie, czy co? Bierzcie ich chłopcy, ciągnijcie!

— Panowie, pozwólcie!

— Bierz ich, co tam gadać... Jutro się wyjaśni...

Przewodniczący musiał wraz z dwoma towarzyszami przebiedz przez ulicę i ukryć się pod werandę sklepu; jeźdźcy chcieli zapędzić konie za nimi, lecz na szczęście konie nie chciały wejść na drewniany pomost...

Tutaj toczyła się dalej ta sama rozmowa, dopóki przewodniczący nie wezwał komisarza policyi, który zaświadczył, że przewodniczący jest istotnie prawdziwym przewodniczącym, a będący z nim członkami „Dumy", i że w tak spóźnionem posiedzeniu „Dumy" niema nic przeciwrządowego. Wtedy dopiero puszczono ich wolno.

Ze świata.

Obstrukcya lekarzy gminnych. Komitet wykonawczy organizacyi lekarzy gminnych dolno austryackich odbył wczoraj w Wiedniu nadzwyczajne posiedzenie i uchwalił jednomyślnie wytrwać w biernym oporze tak długo, dopóki dolno-austryacki wydział krajowy nie spełni słusznych żądań lekarzy gminnych.

Ułaskawienie po 37 latach. Z okazyi dnia swych urodzin ułaskawił cesarz między innymi 64-letniego Ferdynanda Niedobę, robotnika stolarskiego z Cieszyna, odsiadującego więzienie w Karthaus. Za morderstwo i kradzież, popełnione w r. 1870, został on skazany na dożywotnie więzienie. Niedoba przebył w zakładzie karnym 36 lat i 11 miesięcy. Przy uwolnieniu wypłacono mu 1000 koron, które zarobił w więzieniu.

Wszystkich członków Komitetu wykonawczego, obwodowego, miejscowego i Komisyi zawodowej zapraszamy na **konferencyę, która się odbędzie w piątek 30 sierpnia b. r. o godz. wpół do 8 wieczór w lokalu miejskiej Kasy chorych przy ulicy Podwale 12.** Ze względu na ważne sprawy uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie.

Kraków, 27 sierpnia 1907 r.

Za Komitet wykonawczy P. P. S. D.
J. Englisch. *L, Misiołek.*

Przegląd społeczny.

Sekretaryat zawodowy w Drohobyczu objął tow. Struż. Wszelkie pisma w sprawach zawodowych nadsyłać należy pod adresem: Paweł Struż, Drohobycz, Powiatowa Kasa dla chorych.

TELEGRAMY

z dnia 27 sierpnia.

Ospa w Wiedniu.

Wiedeń. Ogółem było dotąd 60 wypadków ospy. Dzisiejszy zdarzył się w X-ej dzielnicy.

Koalicya węgierska uratowana!

Budapeszt. (Tel. wł.). Organ katolickiej partyi ludowej podaje na naczelnem miejscu następujące oświadczenie: Z dniem dzisiejszym sytuacya stronnictwa katolicko-ludowego do koalicyi znowu stała się jasną: stronnictwo pozostaje nadal w koalicyi, aż do przeprowadzenia wszystkich zadań, które koalicya sobie postawiła.

Strejk generalny.

Budapeszt. W Białogrodzie Królewskim proklamowała dzisiaj partya socyalistyczna strejk generalny.

Zbratanie się austryacko-włoskie.

Rzym. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą z Ankony: Gdy wczoraj statek, na którym było 150 pasażerów: chorwackich, węgierskich i dalmatyńskich, opuszczał port, wznosili oni okrzyki: Niech żyją Włochy! Publiczność, stojąca na brzegu dziękowała za te okrzyki. Jest to pierwsza tego rodzaju manifestacya, którą uważają za wynik zjazdu na Semeringu.

Rozruchy rezerwistów francuskich.

Paryż. W Nancy i Tourcoing wybuchły, jak donoszą do „Figara" rozruchy wśród rezerwistów. Wielu rezerwistów aresztowano.

Tureckie okrucieństwa w Persyi.

Teheran. (Biuro Reutera). Według doniesień o wydarzeniach od dnia 4 b. m. t. j. dnia wtargnięcia tureckich wojsk na terytoryum perskie aż do dnia 15 b. m. zamordowali Turcy wziętych do niewoli: generała perskiego Sansau-Dauleha i kilku oficerów, spalili kilka wsi, wymordowali wiele bezbronnej ludności i uprowadzili wiele kobiet. Szkoda, wyrządzona w zbiorach, wynosi 20.000 funtów szterlingów. Duchowieństwo i ludność z okolicy Urmia wystosowała telegram do parlamentu, podnoszący, że jeżeli rząd jest bezsilnym, pozostanie tylko droga zwrócenia się o pomoc do sąsiada.

Wojna w Marokko.

Paryż. Admirał Philibert telegrafuje pod datą 25 b. m.: Słychać, że Muley-Hasid ciągnie na Casablanca, chociaż dokładne jego zamiary nie są znane.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Casablanca: generał Drude postanowił rozpocząć kroki zaczepne. Po otrzymaniu posiłków zaatakuje on o świcie znienacka obóz Marokańczyków. Liczą oni 10.000 głów, podczas gdy Francuzi 3.000 żołnierzy.

Wielki pożar w Japonii.

Hakodate. Ogromny pożar połowę miasta obrócił w perzynę. Spaliły się także wszystkie konsulaty zagraniczne, z wyjątkiem amerykańskiego.

Proces o spisek na cara.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na piątem posiedzeniu okręgowego sądu wojennego w sprawie spisku odczytano protokóły z oględzin dowodów, znalezionych podczas rewizyi w mieszkaniu Fedosjowa, oraz u Tarasowej i Pedkowowej. Po odczytaniu zeznań służącej Michajłowowej, nauczyciela śpiewu Borowkowa, pułkownika ks. Trubeckiego i essauły Ungern-Szternberga, podpułkownik Spiridowicz dawał wyjaśnienia co do rozkładu pałaców Aleksandrowskiego, Carskosielskiego, domku pocztowego i parku pałacowego. Po przerwie składał zeznania podsądny Naumow, przyczem na żądanie pomocnika prokuratora wojennego reszta oskarżonych usunięta została z sali posiedzeń. Po złożeniu zeznań przez Naumowa obwinieni wprowadzeni zostali z powrotem i wówczas przewodniczący zakomunikował im treść zeznań Naumowa.

Petersburg. W procesie o spisek na cara ukończono przesłuchiwanie świadków. Rozpoczęły się wywody prokuratora i obrońców.

Zabicie dyrektora więzienia.

Petersburg. Dyrektor więzienia celkowego w twierdzy wyborskiej pułkownik Iwanow został wczoraj przed południem **zastrzelony z rewolweru** przez pewnego młodego człowieka. Sprawca próbował ucieczki i zastrzelił jednego agenta policyjnego, zdołano go jednak ująć.

„Reforma" policyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na posiedzeniu specyalnej rady złożonej z przedstawicieli wszystkich ministeryów, w sprawie reformy policyi, w obecności prezydującego wice-ministra spraw wewnętrznych Makarowa, wysłuchano projektu, który przewiduje połączenie podległych różnym ministerstwom różnego rodzaju organów policyjnych w jedną całość, pod ogólną nazwą straży państwowej.

---

* **Stryj.** W środę 28 sierpnia o godz. 8 wieczór odbędzie się w lokalu stowarzyszenia „Znicz" w Stryju ogólne zgromadzenie członków P. P. S. D. z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności komitetu miejscowego. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 5. Wybór komitetu miejscowego P. P. S. D. i komisyi zawodowej. 6. Sprawa podatku partyjnego. 7. Wnioski i interpelacye. Wstęp tudzież udział w obradach i w głosowaniu dozwolony jedynie za okazaniem karty legitymacyjnej komitetu wykonawczego P. P. S. D. Towarzysze i towarzyszki! Niechaj nikogo z was nie zabraknie! Komitet miejscowy P. P. S. D.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurnie, słabe wiatry, temperatura mało zmieniona, zanosi się na burzę.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 27 sierpnia. Pszenica na październik 11·62 do 11·64. Pszenica na kwiecień 12·06 do 12·07. Żyto na październik 9·90 do 9·91. Owies na październik 8·25 do 8·27. Kukurudza na sierpień —·— do do —·—, kukurudza na wrzesień —.— do —·—, kukurudza na maj 6·94 do 6·96. Rzepak na sierpień 17·90 do 18·—. Wszystko za 50 klg.

Oferty dobre. Chęć kupna dobra. Usposobienie silne. Pogoda: piękna.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej 561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



W 6 DNIACH do AMERYKI

657 **Przeprawa pasażerów do**

KANADY i ARGENTYNY.

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30 N.

Korespondencya we wszystkich językach.

Dobrze prowadzone kraj. Towarzystwo ubezpieczeń

poszukuje dla krakowskiej filii zdolnego i kaucyę posiadającego

kierownika.

454

Znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, jakoteż znojomość buchalteryi wymagana. Pensya według umowy. Oferty do 1 września wnosić do Działu inseratowego „Naprzodu".

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

66 właściciele fabryki wód mineralnych.

Nie kupujcie

żadnych innych kalendarzy

oprócz

Kalendarza Robotniczego

i Kieszonkowego Kalendarzyka Robotniczego

na rok 1908

które wkrótce wyjdą z druku! Celem ustalenia wysokości nakładu, zechcą Tow. kolporterzy nadesłać natychmiast dokładne **zamówienia** pod adresem

Administracya „Naprzodu" Kraków, ulica Sławkowska L. 29.

Zwracam uwagę Szan. P. T. Publiczności na niebywałe niskie ceny obecne prawie wszystkich losów i polecam, jako mające szczególne szanse wygranej, na

ciągnienie z dnia 1 września

główne wygrane po kor. 20.000

Losy węg. Czerwonego Krzyża i węg. Losy Bazyliki

za gotówkę po kursie dziennym; następnie polecam

3 losy węg. Czerwonego Krzyża za 27 rat miesięcznych po 4 K.
5 losów węg. Bazyliki . . . „ 36 „ „ „ 4 K.

3 losy węg. Czerwonego Krzyża i } 4 losów węg. Bazyliki } za 31 rat mies. po 8 K.

Niepodzielne prawo gry na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży zaraz po przesłaniu wprost do mnie pierwszej raty, najlepiej przekazem pocztowym. Na następne raty przesyłam czeki pocztowe.

EDWARD URBAN 421

dom bankowy (Bankhaus) Berno (Brünn) Grosser Platz 23—25
(we własnym domu).

Angażuję solidnych stałych odsprzedawców. Niskie ceny. Dobra prowizya.

Kupujcie

wszystkie artykuły

spożywcze w handlu pod **firmą**

Wojciech

Olszowski

Kraków, mały Rynek róg ul. Szpitalnej. 461

Pensyonat „Ukraina"

100 **Kraków, Karmelicka 40,**

poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy lub krótszy. — Łazienka w domu. Tamże wydaje się obiady i kolacye na miejscu lub na miasto.

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn do szycia dostać można tylko

w składzie maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Drobne ogłoszeni

Za anons w „Drobnych ogło szeniach" liczymy za każde sło 6 hal., tytuł 20 hal.

Poszukuje lekcy
student z ukończoną III. kl. nazyalną. Wiadomość w dział seratowym „Naprzodu".

Panna
do nauki modniarstwa potrz zaraz. Wiadomość w dziale in towym „Naprzodu".

Podróżującego
poszukuje się. Z branży papier mają pierwszeństwo. — Oferty „podróżujący" do działu inse wego „Naprzodu".

Cukiernik
z Królestwa Polskiego poszukuj jęcia, łaskawe oferty Roman Frydek Tasinska 32.

Pomadki
mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. Herba ½ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nad ½ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codzie świeże. Poleca fabryka wyrobów kierniczych Poselska 15, prowad pod osobistym kierunkiem Ro dy Pieczarki.

Buchalteryi
może się każdy łatwo i szybko czyć z podręcznika Kuczewski „Zarys podwójnej buchalteryi". na w oprawie kor. 20 Księg Fab. Himmelblaua w Krakow

Antracytu
i koksu dostarcza szybko N. Ka w Podwołoczyskach.

Na nagniotki
Niezawodna pasta nawet na z rzałe nagniotki w aptece E. So skiego w Kętach. Dwa pudełe za zaliczką 60 hal.

Książka wielkiego znaczenia tycznego na tle rewolucyi i rzą w Rosyi

LEON DEUTSCH

Szesnaście la na Sybirz

cierpienia i ucieczka skazańca polity

Książka ta wyszła w języku ro skim, angielskim, francuzkim, mieckim, włoskim, hiszpańsk
432 polskim i w. i.

Cena wydania polskiego 3 k z przesyłką 3 kor. 20 hal. nabycia w księgarniach.

Posiadacze losów mogą ... stać się nie ...
kurs dzienny i na życzenie i same los te same numera) grając na nie bez prze nabyć na dogodne spłaty miesięczne. gdziekolw. zastawione, wykupujemy i prowadzamy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do w kich obrotów bankowych. Kupno i sp daż obligacyi, losów i monet. — Aje żadnych nie wysyłamy — Kalendarzyk b kowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom banko
we Lwowie, plac Maryacki 7.

DRUKARNIA

Władysława Teodorczuka

w Krakowie, przy ul. Filipa 11

wykonuje dzieła, broszury, czasopisma, druki kupieckie i bankowe itd.

Specyalność: linoleoryty i druki artystyczne.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).